ROK VI 1933 Nr. 8

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

P I S M E M K I E R U J E K O M I T E T

MARJAN JAKÓBIEC

NOWE DROGI SŁOWIANOZNAWSTWA W ROSJI SOWIECKIEJ [1]

Gruntowna przemiana życia, dokonująca się w gwałtowny i bezwzględny sposób na terenie dzisiejszej Rosji, ogarnęła już pozornie najodrębniejsze i najbardziej od kierunków socjalno-politycznych niezawisłe dziedziny ludzkiej umiejętności. Objęła sobą, nawet w pierwszym rzędzie, nauki humanistyczne. Marksowsko-leninowskiemu dialektycznemu materjalizmowi, stosowanemu na terenie Związku Radzieckiego do wszelkich dziedzin wiedzy, nie oparła się, przedewszystkiem dzięki Plechanowowi, nauka o literaturze [2]). Długo stosunkowo pozostawała poza jego obrębem filologja, językoznawstwo, zachowując przedrewolucyjną formę w badaniach. Zczasem jednak i na te dziedziny przyszła kolej. I w języku dopatrzono się zjawiska par excellence ideologicznego i społecznego, odzwierciedlającego ściśle wszystkie socjalne przemiany [3]).

To podporządkowanie marksizmowi nauki o literaturze i językoznawstwa pociągnęło za sobą i słowianoznawstwo.

Ojczyzna wielkich slawistów i słowianofili: Wostokowa, Szreznievskiego, Pogodina, braci Kiriejewskich, czy Aksakowych, uległa surowemu materjalizmowi, który przekreślił dawną podstawę rosyjskich dociekań słowianoznawczych: słowianofilstwo, ustalając przed niemi nowe drogi, zadania, a wreszcie nowe znaczenia.

---

[1]) Rzecz niniejsza referuje jedynie podane niżej źródła rosyjskie. Ponieważ relacyj innych z tej dziedziny brak, nie wyklucza zatem sądu jednostronnego i niewyczerpującego.

[2]) J. B. Richter: „Rola krytyki literackiej w Rosji sowieckiej". „Ruch Słow.". II. 1929. Nr. 5.

[3]) W. N. Wołoszinow: „Marksizm i fiłosofija jazyka. Osnownyje problemy socjołogiczeskogo mietoda w naukie o jazykie". Leningrad 1929.

Wyświetla je i normuje programowa rozprawa N. S. Dierżawina, stanowiąca wstęp do I-go tomu „Prac" Instytutu Słowiańskiego Akademji Nauk Z. S. S. R. w Leningradzie[1]. Praca ta („Naszi zadaczi w obłasti sławianowiedienija") rzuca ciekawe światło na sposób ujęcia słowianoznawstwa jako nauki, jego terenu badań i ich celów.

Podstawą do uformowania tych kwestyj jest specjalne określenie znaczenia nauki w Rosji Sow. Rozpatruje się je w dwojaki sposób: o ile nauka jest sumą wiadomości o przyrodzie i człowieku, jako siłach działających, oraz o ile spełnia ona rolę aktywnego ideologicznego czynnika, pomagającego proletarjatowi w jego walce klasowej, o ile umacnia nietylko jego materjalne, lecz i ideologiczne pozycje, „drogą stałego odsłaniania wszelkiej obłudy, fałszu, wszelkiej teozofji i metafizyki w dziedzinie naukowo-teoretycznych pojęć", które jakoby służą „burżuazyjnej nauce" do izolacji nauki od proletarjatu.

Aby uzyskać te wyniki, stworzono specjalną metodę socjologiczną do badań wszelkich przejawów życia, a specjalnie życia duchowego społeczeństw. Charakteryzują ją następujące zasady[2]: socjalny punkt patrzenia, klasowe tłumaczenie zjawisk socjalnych, objektywizm, zasada prawa przyczynowości, idea rozwoju dialektycznego i t. d.

Dla podporządkowania tym prawom metodologicznym słowianoznawstwa poddał Dierżawin surowej krytyce dotychczasowy stan tej nauki. Pod uwagę wziął J. Dobrovskiego, A. H. Wostokowa, B. Kopitara oraz przedewszystkiem, W. Jagicia. Naukowy ich dorobek sprowadził do czystego formalizmu filologicznego i metafizyki. Mimo to, że Miklosich poddał językoznawstwo badaniom historyczno-porównawczym, nie przestało ono być, zdaniem Dierżawina, formalistyczną metafizyką. Nie odrzucając bynajmniej krytyki tekstu jako technicznego sposobu „preparowania surowego materjału", przeciwstawił jej marksowską dialektykę, rozpatrującą zagadnienia i rzeczy nie w stanie martwym, lecz w ich wiecznej żywości, w stadjum tworzenia się i zanikania oraz w ogólnym ich związku. Język i literatura, zdaniem marksistów, jest nieodłącznie związana z ekonomiką. Odzwierciedlają one w sobie różne stany rozwoju gospodarczego i zależnego od niego najściślej rozwoju kulturalnego społeczności.

„Metafizyczna" filologja w swoich teoretycznych i praktycznych założeniach opiera się na pierwiastku ewolucyjnym. Historja języka, a także historja literatury, jest dla niej szeregiem czysto ilościowych zmian tych, albo innych właściwości i cech w ramach ciągłej ewolucji, jako też w ramach jednej i tej samej dziedziny,

---

[1]) Trudy Instituta Sławianowiedienija Akademii Nauk SSSR. I. Leningrad 1932.

[2]) Prof. N. I. Jefimow: „Socjołogija litieratury". Smoleńsk 1927, str. 47.

t. j. w sferze językoznawstwa, lub literatury. W pojmowaniu sowieckich teoretyków ujęcie to tłumaczy jednostronnie i zbyt „mechanistycznie" historyczny proces językowy i literacki. Przeciwstawiają mu więc dialektykę, pojmując historję języka „nie jako proces ewolucji, t. j. nie jako nieprzerwany, ilościowy czysto rozrost, albo rozwój w ramach jednej i tej samej językoznawczej dziedziny, lecz jako proces dialektyczny, t. j. jako historję języka danej społeczno-ekonomicznej formacji w jej właściwem zwierciedle".

Wychodząc od przytoczonej krytyki filologji „metafizycznej" i przeciwstawienia jej filologji „dialektycznej" postawili materjaliści rosyjscy nowe zadania przed nauką o języku, historją literatury, etnografją i folklorem, t. j. kompleksem tych nauk, które stanowiły dawniej przedmiot rosyjskiej filologji. Sprowadzają się one do tego, aby nie poprzestając na zbadaniu przedmiotu samego w sobie, „wyjść na szeroką płaszczyznę dialektycznego podejścia do przedmiotu badania i aby odkryć socjalno-klasowy charakter języka i całej językowej kultury, zawsze charakterystyczny dla każdej grupy społecznej w każdym punkcie jej gospodarczego i kulturalnego rozwoju, t. j. oświetlić proces rozwoju języka i twórczości artystycznej marksowsko-leninowską dialektyką, a tem samem powołać naukę do służby interesom socjalistycznego budownictwa i kulturalnej rewolucji".

Jak widzimy, ani skonkretyzowanie podstaw filologji słowiańskiej, ani określenie jej zadań, nie pokrywa się nawet w najdrobniejszej mierze z poglądami w tej dziedzinie, jakie chociażby dla nauki czeskiej określił doskonale prof. Miloš Weingart[1]).

Chodzi teraz o oznaczenie granic filologji słowiańskiej. Wedle Jagicia („Istoria sławianskoj fiłołogii" Spb., 1910) filologja słowiańska, jako nauka, obejmuje kompleks dyscyplin naukowych, zajmujących się badaniem wspólnego życia duchowego narodów słowiańskich, jakie odzwierciedla się w ich języku, działach literatury, a nakoniec w wierzeniach, podaniach i obyczajach. Definicja ta nie podoba się Dierżawinowi. Uważa on, że takiem postawieniem kwestji usuwa Jagić pojęcie „społeczności" w szerokiem tego słowa znaczeniu. Nie bierze pod uwagę związanych z niem czynników twórczych, bez których, zdaniem marksistów, niemożliwe jest badanie ani języka, ani literatury, ani życia wogóle; określenie to odznacza się ponadto wedle nich materjalną i ideologiczną jednostronnością. Ten najczystszy „formalizm filologiczny" stanowi charakterystyczną cechę tej szkoły, której, zdaniem Dierżawina, ostatnim świetnym przedstawicielem był właśnie Jagić. W znakomitych jego pracach filologja ta wypowiedziała swoje bezsprzecznie

---

[1]) „O podstavě slovanské filologie". Sborník filosofické fakulty University Komenského v Bratislavě. Čís. 26. 1924.

ostatnie zdanie. Dalej już iść nie może, dlatego, że pozostając w swoich metodologicznych i ideologicznych ramach, skazana jest na „stąpanie w miejscu“ i stopniowe zamieranie.

Dotychczas zamiast „słowianoznawstwa“, posługiwaliśmy się świadomie pojęciem „filologji słowiańskiej“. Przyczyna w tem, że w nauce rosyjskiej w praktyce zasadniczo pojęć tych nie starano się odróżnić. Pojęcie „filologji słowiańskiej“ obejmowało najczęściej słowianoznawstwo. Dierżawin rozgranicza te dwa pojęcia, biorąc pod uwagę s ł o w i a n o z n a w s t w o. Nie jest w tem oryginalny. Uczynili to przed nim, chociażby w Niemczech H. F. Schmid i R. Trautmann [1]). Dierżawin jednak posunął się dalej, stwarzając specyficzne nadrzędne pojęcie wobec filologji. Jego zajmuje w pierwszym rzędzie nie językowy i literacki zabytek przeszłości, lecz „rodzące się w mękach naprężonej walki klasowej... nowe życie i jego twórcy“.

„P r z e d n a m i s t o i — pisze Dierżawin — z ł o ż o n e z a d a n i e k r y t y c z n e g o z b a d a n i a, l e c z n i e t y l k o z b a d a n i a, a l e i p r z e f o r m o w a n i a w ś w i e c i e m a r k s o w s k o - l e n i n o w s k i e j m e t o d o l o g j i w s z y s t k i c h s t a r y c h p r a w i d e ł, w s z y s t k i c h t r a d y c y j n o - d z i e d z i c z n y c h p u n k t ó w p a t r z e n i a i o c e n, c a ł e g o m a t e r j a l n e g o i i d e o l o g i c z n e g o d o r o b k u s t a r e j n a u k i, z p u n k t u w i d z e n i a ż y c i o w y c h i n t e r e s ó w p r o l e t a r j a t u i j e g o s o c j a l n e g o u s t r o j u“. „Włączamy w krąg naszych badań — pisze dalej — nietylko język, literaturę, życie ludu i jego twórczość, lecz także i społeczność w szerokiem znaczeniu tego słowa, t. j. dzieje walki klasowej i ekonomikę, przyczem wszystkie te przedmioty zajmują nas w ich dialektycznym związku z życiem, jako odzwierciedlenie... złożonych socjalnych procesów... w celach maksymalnego współdziałania dla interesów socjalnego budownictwa, w celach zburzenia podstawowych ideologicznych i metodologicznych zasad nauki starej, burżuazyjnej, a utworzenia nowej, proletarjackiej“.

W związku z powyższem ujęciem słowianoznawstwa ciekawie oświetla Dierżawin podstawę dawnych rosyjskich badań słowianoznawczych, t. j. s ł o w i a n o f i l s t w o. Dostosowuje się tu do ogólnego programu sowieckiego wobec mniejszości narodowych, zamieszkujących kraje Z. S. S. R. Odnosi się więc wrogo do wszelkiej „wielikodierżawnosti“ i wszelkich tendencyj szowinistycznych. Nie uznaje specjalnych cech rasowych, któreby wyszczególniały pewne plemiona i obdarzały je jakąś specjalną misją, a więc wrogo odnosi się do takich teoryj, jak „słowianofilstwo“, „panslawizm“, „słowiańska jedność i wzajemność“ i t. p. Uważa, że ideologje te są wrogie proletarjatowi, ujawniając wzrost niektórych tych prądów w sferach „burżuazyjnych“, a mając na myśli mesjanistyczne prądy wśród emigracji rosyjskiej. Tym rasowo-nacjo-

---

[1]) W znanej książce: „Wesen und Aufgaben der deutschen Slavistik“. Ein Programm. Leipzig 1927.

nalistycznym tendencjom przeciwstawia swój klasowy punkt patrzenia.

Na podstawie przytoczonych danych widzimy, że słowianoznawstwo w Rosji Sowieckiej, ani pod względem rzeczowym, ani metodologicznym nie pokrywa się z pojęciem dawnej rosyjskiej filologji. Rozgraniczając te pojęcia, widzi w słowianoznawstwie kompleks nauk, obejmujących sobą wszystkie dziedziny twórczości socjalnej narodów słowiańskich i ich kultur narodowych.

Nie ujmując w niczem filologji, jako specjalnej metodzie krytyki tekstu, przyznają jej marksiści w ogólnym planie pracy naukowo-badawczej miejsce bardziej podrzędne. Ma ona służyć jedynie w przygotowawczych etapach pracy, zajętych przedwstępną obróbką materjału dla dalszego badania socjologicznego.

Przytoczonemu programowi pracy w dziedzinie słowianoznawczej służy na terenie Związku Sowieckiego przedewszystkiem wspominany Instytut Słowianoznawczy w Leningradzie. I o nim pisze ostatnio w „Slavische Rundschau" Dierżawin[1]), podając jego dorobek z roku 1932. Znamienne są przytoczone tam tematy referatów i rozpraw, przedłożonych na 41 posiedzeniach plenarnych tego Instytutu. Świadczą one, że do wyznaczonych ram ideologicznych zdołano wtłoczyć nawet dość różnorodne zagadnienia. Dotyczą one tak ściśle Słowian, jak i złączonych z niemi innych narodów. Czytelników naszego pisma zajmą referowane tam kwestje polskie. Uczeni sowieccy, jak wynika z przytoczonego artykułu, poświęcili im dość dużo miejsca. A więc: w sekcji historji i ekonomji J. Szuster referował pracę p. t.: „Rosa Luxemburg i gospodarczy rozwój Polski", a M. Dżerwis: „Początek feudalizmu w Polsce w polskiej historjografji". Natomiast w sekcji literatury i języka sprawy polskie referował prawie niepodzielnie W. Czernobajew. Wygłosił tam następujące elaboraty: „Z polskiej literatury satyrycznej XVIII w." (wedle nieogłoszonych, rękopiśmiennych materjałów), „Konfederaci barscy i król Stanisław August" (polemika literacka), „Nowe materjały do młodości Słowackiego", „Analiza trzeciej części „Dziadów" Mickiewicza". Wielce ciekawą dla badacza stosunków literackich rosyjsko-polskich jest zapewne przedłożony tam przez N. Galkowskiego „Próba przekładu wierszowanego trzeciej części „Dziadów" Mickiewicza".

Dodać należy, że „Instytut Słowianoznawczy" prowadził w ub. r. również prace około obróbki słowiańskich materjałów rękopiśmiennych. Mianowicie wspomniany już W. Czernobajew opracowywał manuskrypta polskie, czeskie i łacińskie z XVII i XVIII w., znajdujące się w leningradzkiej Państwowej Publicznej Bibljotece.

---

[1]) „Das Institut f. Slavistische Forschung an der Bundesakademie der Wissenschaften in Leningrad". Slav. Rundschau. Jg. V. 1933. Nr. 5, str. 334—336.

WOJCIECH HEJNOSZ

Ś. P. PROF. OSWALD BALZER JAKO HISTORYK PRAW SŁOWIAŃSKICH

(Dokończenie)

Zmarły uczony nie poprzestał jednak na tej teoretycznej pracy; w jego dorobku naukowym możemy bowiem wskazać jeszcze kilka rozpraw, w których praktycznie zajął się rozwiązaniem pewnych problemów z dziedziny ustrojów słowiańskich. I tak w pracy „O zadrudze słowiańskiej“ [1]) zabrał głos w żywej podówczas dyskusji o istnieniu wspólnot rodowych u Słowian i ich roli w najdawniejszem osadnictwie tych plemion; przeciwstawiając się wywodom Peiskera wykazywał ślady występowania tej instytucji w późniejszem nawet średniowieczu u zachodnich Słowian, t. j. w Polsce i w Czechach, u Słowian zaś południowych i wschodnich prawie do naszych czasów dochowanej. W rozprawie: „Chronologja najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej“ [2]) powrócił do omawianego już poprzednio zagadnienia pierwotnego osadnictwa [3]); rozpatrując różne formy tego osadnictwa, a to osady jednodworcze i wielodworcze, ulicowe i okolne, starał się ustalić najdawniejszy typ osady słowiańskiej, oświadczając się ostatecznie za osadnictwem jednodworczem.

Wkońcu nadmienić trzeba, że ostatnie lata swej pracy badawczej poświęcił ś. p. Balzer również wykańczaniu większej rzeczy o ustrojach państw pierwotnej Słowiańszczyzny; fragment z tej pracy p. t. „Uwagi o kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej“ (ustęp z większej całości), został przed paru laty opublikowany w Księdze pamiątkowej ku czci Władysława Abrahama [4]), reszta zaś, prawie całkowicie wykończona, czeka w rękopisie na rychłą zapewne publikację w pismach pośmiertnych.

Wyrazem żywego zainteresowania ś. p. Balzera dla zagadnień z historji praw słowiańskich jest też uwaga, z jaką śledził rozwój literatury nietylko naszej, ale i zagranicznej w tym przedmiocie. O tej uwadze świadczą najpierw recenzje dzieł z tego zakresu, zamieszczane w redagowanym przezeń czasowo Kwartalniku historycznym [5]), tudzież referat, wygłoszony w Pol. Akademji Umiej. w 1914 r.

---

[1]) Kwartalnik hist. XIII (1899), str. 183—256.

[2]) Kwart. hist. XXIV (1910), str. 359—406.

[3]) W art.: Rewizja teorji o pierwotnem osadnictwie w Polsce, Kwart. hist. XII (1898), str. 21—63.

[4]) T. I. Lwów 1930, str. 1—27 i os. odb.

[5]) Rec. prace: Kadlec K. dr., Několik kapitol z oboru slovanského prava. Odb. z „Osvěty“. Praga 1894. Kwart. hist. IX (1895), str. 275 n.; Zigel T., Palacký jakožto historik slovanského práva. Kwart. hist. XII (1898), str. 926 n.

o świeżo ukończonem wydaniu dzieła Goetza o Russkiej Prawdzie [1]). Świadczy też o niej niewątpliwie serdeczne wspomnienie, jakie poświęcił na tem miejscu dwu zmarłym przed paru laty pracownikom na tej niwie, a to Włodzimierzowi Mažuraniciowi i Karolowi Kadlecowi [2]).

Zgodnie z przytoczonymi wyżej poglądami na rolę, jaką powinny odgrywać badania porównawcze historji prawa słowiańskiego w nauce historji poszczególnych praw słowiańskich, korzystał ś. p. Balzer z każdej niemal sposobności, by w swych pracach z dziedziny prawa polskiego i ustroju Polski nawiązywać do stosunków ogólnosłowiańskich; dość tu wskazać dla przykładu czy to rozprawę o skartabelacie [3]), czy też niedawno opublikowane dzieło o narzazie [4]). Także w przygotowywanej, niestety niewykończonej pracy o Statutach Kazimierza Wielkiego uwzględniał w najszerszej mierze pomniki ustawodawstwa innych krajów słowiańskich, jak o tem świadczy referat, wygłoszony przezeń na posiedzeniu Towarzystwa historycznego we Lwowie w styczniu 1920 r. [5]).

Nie trzeba zaś, zdaje się, osobno wspominać, że w wygłaszanych na lwowskim Uniwersytecie przez lat kilkadziesiąt wykładach czy to z historji ustroju Polski [6]), czy też z historji ustroju Austrji [7]) stale zwracał uwagę słuchaczy na wzajemne wpływy poszczególnych praw słowiańskich na siebie, w szczególności zaś na ich związek z dawnem prawem polskiem, starając się zawsze o rozbudzenie zainteresowania i zrozumienia dla tych zagadnień.

Już z tego najpobieżniejszego przedstawienia widzimy tedy, jak żywem a zarazem owocnem było zainteresowanie ś. p. Zmarłego badacza także dla historji praw słowiańskich; wolno więc, zdaje się, zakończyć te uwagi ponownem stwierdzeniem, że skon Oswalda Balzera to wielka strata nietylko dla Polski, ale i dla całej Słowiańszczyzny.

---

[1]) Goetz L. K., Das russische Recht (Russkaja Prawda), Sprawozd. Ak. Um. 1914, nr 4, str. 8—11.

[2]) Zob. Ruch Słowiański, r. II, nr. 5, str. 193 n.

[3]) Balzer O., Skartabelat w ustroju szlachectwa polskiego, Kraków 1911, wyd. Akad. Umiej.

[4]) Balzer O., Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski, Studja nad hist. prawa pol. t. XI, Lwów 1928. — W związku z tą pracą stoi rozprawa p. t. „Z pogranicza etnologji i historji praw słowiańskich. Na zaz-narez-porez“, opublikowana w wydawnictwie zbiorowem „Sveslavenski Zbornik“. Zagreb. 1930. 8⁰. str. 143—153.

[5]) Maiestas Carolina i inne źródła prawa czeskiego w w. XIV a Statuty Kazimierza W. Kwart. hist. XXXIII (1919), str. 221 n.

[6]) Ostatnio ogłoszone w skrypcie, wydanym przez „Bibljotekę Słuchaczów Prawa“ U. J. K. we Lwowie, 1931.

[7]) Balzer O., Historja ustroju Austrji w zarysie, wyd. 2, Lwów, 1908.

RECENZJE

Józef Mestwin Musiałek: Słowianie. O zjednoczenie narodowe i państwowe Słowiańszczyzny. Cz. 2. Poznań 1933. Nakładem Komitetu Propagandy Wszechsłowiańskiej. Str. 220.

Treść powyższej publikacji możnaby zasadniczo ująć w kilku zdaniach, wypowiedzianych przez autora w słowie wstępnem: „śmiertelny wróg Słowiaństwa Niemcy hitlerowskie, gotują się już otwarcie do wojny odwetowej. Zrzuciły maskę i grożą zagarnięciem ziem słowiańskich... W takiej chwili wołamy o zjednoczenie Słowiaństwa". Jak ma to zjednoczenie wyglądać — oto punkt ciężkości całej pracy.

Zdaniem autora, musi w przyszłości powstać jednolite państwo słowiańskie, w którego ramach znalazłyby się wszystkie dzisiejsze kraje słowiańskie. Zanim do tego dojdzie, konieczne są pewne wstępne przygotowania; przedewszystkiem powinno się powołać do życia Związek Wszechsłowiański, z Naczelnym Komitetem Wszechsłowiańskim na czele, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich. Komitet ten ma tworzyć we wszystkich państwach słowiańskich Komitety krajowe. Niezależnie od tej organizacji „starszych", powstałyby organizacje młodzieży pod nazwą Drużyn Wszechsłowiańskich. Pierwszy Zjazd tych organizacyj winien się odbyć po zorganizowaniu komitetów krajowych. Omówionoby na nim wszystkie sprawy ideowo-organizacyjne, na drugim zaś uchwalonoby „proklamację idealnego zjednoczenia słowiaństwa", któraby była kamieniem węgielnym w pracy wszechsłowiańskiej, aż do faktycznego zniesienia granic, oddzielających poszczególne ziemie słowiańskie.

W ten sposób ludy słowiańskie wejdą w stadjum życia federacyjnego, przyczem niezbędnem minimum wspólnoty jest: unifikacja gospodarcza, wspólna armja oraz wspólna polityka zagraniczna.

Ten okres federacyjny trwałby mniejwięcej 25 lat, po którym to czasie Słowiaństwo przejdzie w „okres narodowy". Terytorjum tego państwa wynosiłoby około 23 miljonów km² z 228 miljonami ludności. Autor opisuje dokładnie przyszły ustrój administracyjny państwa słowiańskiego; stwierdza przytem, że religja winna być głównem moralnem jego spoidłem, i to religja chrześcijańska, odnowiona, a wszyscy obywatele winni mówić jednym językiem słowiańskim.

Autor powołał w Poznaniu do życia „Komitet Organizacyjny Związku Wszechsłowiańskiego" pod swojem przewodnictwem. Nie wiem, czy znajdzie wielu chętnych, którzyby do Związku zechcieli przystąpić. Narazie bowiem pracownicy na niwie słowiańskiej, których sporo jest obecnie w Polsce, mają jasno określone cele przed sobą, oparte na realnych podstawach współpracy na każdem polu, przyczem panuje zrozumienie, uznanie i poszanowanie odrębności każdego z narodów słowiań-

skich. Bez tego dziś o jakiejkolwiek pracy śródsłowiańskiej mowy być nie może, a wątpimy czy i bardzo nawet daleka przysłość to zmieni. *Dr. Kawecka.*

Janina Viskovataja: Ruské motivy v tvorbě Julia Zeyera. Práce Slovanského Ústavu v Praze, sv. VIII. Praha 1932. Str. 166 + 2 nlb.

Konstanty Wiskowatyj: Pogłosy historji polskiej w epice jugosłowiańskiej. (Próba historycznego badania epiki ludowej Serbów, Chorwatów i Słoweńców). Z przedmową prof. dra Macieja Murki. W języku polskim wydane pod redakcją prof. dra Marjana Szyjkowskiego. Práce Slovanského Ústavu v Praze, sv. XI. Praha 1933. Str. XX + 253 + 3 nlb.

Zamierzamy tu zwrócić uwagę naszych czytelników na dwie prace pary małżonków pp. Wiskowatych, obojga pracujących naukowo na polu slawistycznem. Polka i Rosjanin, — uwzględniają oni szerokie pole porównawcze studjów piśmiennictw słowiańskich, przyczem p. Wiskowata zwraca główną uwagę na literaturę rosyjską, a jej mąż, urzędnik Bibljoteki Słowiańskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze, zajmuje się rzeczami polskiemi i tem wszystkiem w Słowiańszczyźnie, co z Polską ma związek. Leżą przed nami właśnie dwa piękne tomy, wydane przez praski Instytut Słowiański, będące owocem prac tej niezwykle sympatycznej pary slawistów, mianowicie ich dysertacje doktorskie.

Pani dr. Wiskowata zwróciła swą uwagę na twórczość czeskiego poety Juljusza Zeyera, jednego z trójcy „czeskich trzech wieszczów“ minionego stulecia (Vrchlický, Čech i Zeyer). Poeta ten i powieściopisarz zarazem, ulegał silnie kulturalnym wpływom rosyjskim. W twórczości jego, stojącej w pośrodku między kosmopolityzmem Vrchlickiego a narodową czeskością i słowiańskością Čecha, motywy rosyjskie zajmują bardzo poważną pozycję. Utwory o takich motywach pisał Zeyer przez cały okres swej dość rozległej twórczości. Już w trzy lata po wydaniu pierwszego swego utworu wystąpił z powieścią quasi historyczną „Ondřej Černyšev“ (1876; polski przekład jej, pióra Marji Bunikiewiczowej ukazał się w r. 1927). Później wydał: nowelę z życia arystokracji rosyjskiej pt. „Darija“, powieść poetycką „Zpěv o pomstě za Igora“, na podstawie starych kronik, dwa poematy oparte na poezji ludowej i religijnej „Alexej člověk boží“ i „Píseň o hoři dobrého juna Romana Vasiliče“, oraz legendę w prozie pt. „Pohádka o dobrém carevići Eustafovi“, wydaną już po śmierci Zeyera (1901). Autorka zajmuje się kolejno temi wszystkiemi utworami, omawiając ich genezę i sposób wyzyskania motywów rosyjskich przez Zeyera. Metoda naukowa, zmysł krytyczny i artystyczny w pracy tej stoją bardzo wysoko. Jako monografja o swoim temacie, praca ta polskiej slawistki ma wysoką wartość. Inna rzecz, że dla dziejów literatury czeskiej — jak to już zauważyli tamtejsi krytycy — praca byłaby jeszcze cenniejszą, gdyby autorka większą uwagę zwróciła na związek rosyjskich motywów z całą linją rozwojową twórczości Zeyera. Ale nieuwzględ-

nienie tej sprawy, względnie niedostateczne jej uwzględnienie, jest usterką stosunkowo niewielką, w stosunku do ogółu wyników osiągniętych przez sumienną badaczkę.

Dzieło dra Konstantego Wiskowatego o „Pogłosach historji polskiej w epice jugosłowiańskiej“, dedykowane jest przez Instytut Słowiański w Pradze „Nieśmiertelnej pamięci króla Jana III Sobieskiego w związku z 250-tą rocznicą jego zwycięstwa pod Wiedniem“. Ten hołd naukowy pamięci wielkiego władcy słowiańskiego, złożony przez największą międzysłowiańską instytucję naukową, musi nas mile dotknąć, tem milsze zaś wrażenie budzi fakt, iż jest to prawdziwa książka wszechsłowiańska: praca Rosjanina wydana w języku polskim o związkach południowo-słowiańskich z Polską, z przedmową w języku czeskim napisaną przez prof. Murkę, Słowieńca z rodu, dziś prezesa Instytutu Słowiańskiego w Pradze. „Tak sobie przedstawiamy wzajemność słowiańską w praktyce“, pisze prof. Murko w przedmowie o tem złączeniu różnych języków słowiańskich i płodów kultury różnych narodów słowiańskich dla wspólnego celu.

Książka Wiskowatego jest bardzo ważną, i dodajmy, że bardzo udatną, próbą porównania tego wszystkiego, co mówi serbska, chorwacka i słowieńska pieśń ludowa o bitwie pod Warną i o „Potrzebie wiedeńskiej“, z rzeczywistością historyczną. Na podstawie przestudjowania ogromnego materjału, wielkiej bardzo ilości pieśni ludowych jugosłowiańskich i wielkiej o nich literatury, oraz szeregu dzieł historycznych polskich, łacińskich, niemieckich i innych, o przebiegu wyprawy warneńskiej i wiedeńskiej, stwierdza autor ścisłą prawdziwość faktów podanych przez poszczególne pieśni i wysnuwa stąd wniosek, poparty dowodami historycznemi, że obie polskie krucjaty antymuzułmańskie wzbudziły w swoim czasie najżywsze zainteresowanie wśród uciśnionych przez Turcję Słowian południowych. Sumienność i ostrożność w badaniu, szerokość horyzontów porównawczych, oraz — last not least — przejrzystość stylu — cechują tę książkę Rosjanina-polonofila, za którą slawistyka polska musi mu być wdzięczna. Szkoda tylko, że zamiast epiki „jugosłowiańskiej“, t. j. serbskiej, chorwackiej i słowieńskiej, nie wziął autor za podstawę badań materjału wogóle południowosłowiańskiego, t. j. nie uwzględnił i rzeczy bułgarskich (cytuje tylko jedną jedyną pieśń bułgarską o bitwie pod Warną, na którą zwrócił mu uwagę autor niniejszej recenzji). Zdaje się wszakże, że materjału bułgarskiego jest naprawdę bardzo niewiele i że odszukać go byłoby bardzo trudno.

Na marginesie niniejszej recenzji trzeba niestety zaznaczyć, iż do tekstu polskiego tej pracy, będącego tłumaczeniem z rosyjskiego, wkradły się pewne usterki stylistyczne i gramatyczne, często zresztą pojawiające się w tłumaczeniach z języków sobie bliskich. Już owe „pogłosy“ w tytule brzmią poniekąd obco, lepiej byłoby powiedzieć tu „echa“ lub „odgłosy“. Ale naogół przekład czyta się przyjemnie, i choć wolelibyśmy, by był lepszy, możemy stwier-

dzić, iż nie gasi on jasności stylu autora, ani nie zmniejsza wielkiej wartości jego pracy. *h-k b-i.*

Ilarjon Święcicki: Rizdwo Chrystowe w pochodi wikiw. (Istorija literaturnoji temy j formy). Zbirky Nacionalnoho Muzeju u Lwowi. Lwiw 1933. Str. 8 nlb. + 178 + 6 nlb.

Sumiennie opracowane to studjum wypełnia część wielkiej luki w nauce słowiańskiej. Historja tak ważnego materjału literackiego, jakiem jest dla starszych literatur słowiańskich życie Chrystusa, domaga się opracowania, tem więcej, że jest to temat międzynarodowy, a wędrując niegdyś od narodu do narodu, tworzył podłoże treściowe dla licznych apokryfów, legend, hymnów, a wreszcie kolęd.

Autor książki, uczony, znany już z podobnych prac, oparłszy się na metodzie porównawczej, omówił kwestję wyczerpująco. Zaczął od tematu Bożego Narodzenia w ewangelji, przechodząc do jego ewolucji w ludowej twórczości romańsko-germańskiej, zachodnio-słowiańskiej: czeskiej i polskiej — oraz słoweńskiej, chorwackiej, serbskiej, bułgarskiej, rumuńskiej i t. d. Dociekania te stanowią obszerne wprowadzenie do badań nad tematem Bożego Narodzenia w twórczości wschodnio-słowiańskiej, której poświęcono najwięcej miejsca. Wszechstronna, obszerna i doborowo zestawiona bibljografja, dołączona do poszczególnych rozdziałów, daje klucz do najszerszych badań na tem polu. Liczne ilustracje w tekście, zestawione, fachową ręką autora, znanego historyka sztuki, podnoszą wartość książki, rozszerzając znacznie jej zakres. Objął on poza pomnikami literackiemi poniekąd i sztuki plastyczne.

Ma-Jak.

KRONIKA

IV Zjazd Lekarzy Słowiańskich. Dnia 11. września został uroczyście otwarty w Poznaniu IV. Zjazd Lekarzy Słowiańskich w łączności z XIV Zjazdem lekarzy i przyrodników polskich. Przybyli nań Czesi (zwyż 200) Jugosłowianie (70), reprezentanci Bułgarji, emigracji rosyjskiej, a następnego dnia (w dniu otwarcia XIV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich) także reprezentanci lekarzy Związku Republik Sowieckich. W ten sposób wszystkie państwa słowiańskie były zastąpione. W przemówieniach słyszeliśmy obok nuty serdecznej, słowa świadczące o pełnem zrozumieniu chwili dziejowej, o przeświadczeniu, że tylko ścisłe zbliżenie się Słowian może im zapewnić niepodległy byt i swobodny rozwój. Zarazem jednak tchnęły te mowy poczuciem własnej siły i własnej wartości. Olbrzymia ilość referatów (1800) świadczyła chlubnie o nauce słowiańskiej. Zjazd trwał 5 dni i był potężną manifestacją nauki słowiańskiej i braterstwa Słowian. Lekarze i przyrodnicy słowiańscy spełnili chlubnie rolę przodowników, propagatorów i bojowników wielkiej idei zbliżenia się Słowian. Następny Zjazd odbędzie się w Sofji w r. 1935. *R. L.*

I Zjazd Prawników Państw Słowiańskich. W dniach 8—9 września r. b. odbył się w Bratislavie I Zjazd Prawników Państw Słowiańskich. W Zjeździe zgłosiło udział 1504 prawników z Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Faktyczna ilość uczestników była nieco mniejsza, gdyż niektórzy uczestnicy w ostatniej chwili zmuszeni byli swój udział odwołać. Najliczniejszą była grupa gospodarzy, która wynosiła około 1000 uczestników. Z Jugosławji przybyło około 180 osób, z Bułgarji około 70 osób. Reprezentacja Polski składała się z 80 osób.

Otwarcie Zjazdu odbyło si· w gmachu Teatru Miejskiego przy szczelnie wypełnionej sali. Ponieważ Przewodniczący Zjazdu prof. Kumaniecki z Krakowa, z powodu choroby nie mógł osobiście przybyć na Zjazd, przeto dokonał on otwarcia Zjazdu przez radjo, wygłaszając przemówienie powitalne częściowo po polsku, częściowo zaś po łacinie. W zastępstwie nieobecnego prof. Kumanieckiego, przewodniczyli kolejno w Zjeździe trzej vice-przewodniczący, a mianowicie: pp. prof. Bobcew (Sofja), prof. Arandielowin (Białogród) i prof. Kapras (Praga).

Na otwarciu Zjazdu przemawiali liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa czeskosłowackiego z Ministrem Sprawiedliwości i Rektorem Uniwersytetu w Bratislavie na czele. Następnie przemawiali przedstawiciele poszczególnych delegacji. W imieniu delegacji polskiej przemawiał prof. Stani ław Kutrzeba z Krakowa. Po uroczystem otwarciu Zjazd przystąpił do obrad nad zgłoszonemi referatami w 10 sekcjach.

Hitleryzm wydał wojnę Łużycom. Wybujały do najwyższych granic nacjonalizm niemiecki z pod znaku swastyki Hitlera zwrócił się w ostatnim czasie całą siłą przeciw Łużycom. Akcja zmierza do zastraszenia, zgniecenia moralnego i materjalnego Serbów Łużyckich, a temsamem przyspieszenia procesu wynarodowienia najmniejszego narodu słowiańskiego.

Akcja niemiecka zmierza dwoma drogami do jednego celu. Walczy więc z instytucjami publicznemi, nęka je ciągłemi rewizjami, karami i szykanami. Jedyny dziennik „Serbske Nowini“ został zamknięty, Serbski bank ludowy, Księgarnia Smolerja i inne organizacje lada chwila oczekują tego samego ciosu. Równocześnie aresztuje się przewódców duchowych Łużyczan. Taki los spotkał dyrektora banku Dra Jana Cyža, prezesa Sokoła Jakuba Sajba, znanego malarza Marcina Nowaka i wielu innych.

Mamy nadzieję, że dzielni Łużyczanie nie ugną się pod ciężkiem jarzmem, lecz skupią wszystkie siły by zabliźnić zadane im rany. Oczy całej Słowiańszczyzny są dziś bardziej niż kiedy indziej na nich obrócone a serca i umysły nasze gotowe do największej nawet ofiary, byle podtrzymać na duchu i uchronić od zagłady najbardziej może uciśnionego brata. — *w.* —

Poradnie socjalno-higjeniczne w Czechosłowacji. Na przestrzeni Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej istnieje obecnie ponad dwa tysiące instytucji publicznych o charakterze poradni socjalno-

higjenicznych i zdrowotnych. Z nich najwięcej bo aż 1300 to poradnie dla niemowląt i małych dzieci. Zwalczaniem suchot zajmuje się 150 zakładów, a specjalnie na Słowaczyźnie 108 poradni zwalcza epidemję trachomy. O ile chodzi o podstawy finansowe tych poradni, to częściowo są one subwencjonowane przez rząd, w niektórych wypadkach daje pieniądze Główny Urząd Ubezpieczeń Społecznych, ale przeważnie oparte są na inicjatywie prywatnej, dobrowolnych datkach i pracy pojedyńczych osób oraz stowarzyszeń. W ostatnich czasach rzucono myśl przeprowadzenia centralizacji i ułożenia pewnego wspólnego planu działania, żywiąc nadzieję, że tym sposobem można będzie temi samemi siłami i pieniądzmi osiągnąć znacznie większe rezultaty. — *w.* —

Wystawa druków i grafiki użytkowej czeskosłowackiej w Warszawie. Z inicjatywy dyrektora Szkoły przemysłu graficznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie została otwarta w salach tejże szkoły (ul. Konwiktorska 2) dnia 9 kwietnia r. b., wystawa druków i grafiki użytkowej czeskosłowackiej. Wystawa ta zawiera cały szereg pierwszorzędnej jakości druków zarówno pod względem artystycznego układu, jak i pod względem wykonania technicznego, oraz sporo plakatów i druków handlowych i reklamowych, wykonanych w różnych technikach. Eksponaty, których zbieraniem zajmował się w Pradze komitet, złożony z najwybitniejszych drukarzy i grafików czeskich, stały na wysokim poziomie artystycznym i odznaczały się dużą pomysłowością.

W związku z wystawą pojawił się w „Grafice" (zeszyt I, 1933 r.) artykuł p. Józefa Prochazki p. t. „Przeszłość i teraźniejszość drukarstwa w Czechosłowacji". *J. G.*

Odjazd ministra pełnom. Robewa. Opuścił niedawno Warszawę, po blisko ośmioletnim pobycie, dr. Włodzimierz Robew, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny bułgarski. Odjeżdżającemu na nową placówkę do Bukaresztu wybitnemu dyplomacie pobratymczego narodu pragniemy wyrazić szczere uznanie i wdzięczność za stale manifestowane przychylne stanowisko dla naszego kraju i gorliwą pracę dla zbliżenia polsko-bułgarskiego. Min. Robew współpracował w działalności warszawskiego Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego oraz służył zawsze chętnie radą i pomocą przyjaciołom Bułgarji mieszkającym w innych stronach Polski. W czasie jego urzędowania stosunki oficjalne między Polską a Bułgarją znacznie się zacieśniły, a oba społeczeństwa poznały się znacznie lepiej, podobnie zaś i w dziedzinie gospodarczej doszło do żywszego znacznie kontaktu. Najlepszy to dowód, jakie zainteresowanie i zrozumienie dla swego kraju umiał wzbudzić w Warszawie urzędujący tam poseł bułgarski. *h-k b-i.*

Związek Wszechsłowiański. Stolicy naszej przybyła nowa. o doniosłem znaczeniu organizacja, założony w lipcu r. b. Związek Wszechsłowiański w Polsce. Młoda ta organizacja postawiła sobie za zadanie z jednej strony zbliżyć ku sobie narody słowiańskie, z drugiej zaś — szerzyć na gruncie polskim świadomość wspólnoty

słowiańskiej i konieczność zrzeszenia się i współdziałania pobratymczych ludów. Pierwszy cel Związek chce osiągnąć przez zjazdy słowiańskie, konferencje, wypady artystyczne, publikacje arcydzieł literatur słowiańskich, m. in. w najbliższym czasie pragnie zorganizować wielki sejm ogólno-słowiański o charakterze kulturalnym i ekonomicznym; cel drugi będzie realizowany przez tworzenie placówek prowincjonalnych Związku, wojewódzkich i powiatowych, urządzanie odczytów, obchodów świąt narodowych poszczególnych krajów, nauki języków słowiańskich i t. p.; w tym też celu Związek będzie wydawał własne pismo, p. n. „Unja Słowiańska“.

Na czele Związku stoi Zarząd Główny, który stanowią: prezes — inż. Jan Rogowicz, senator, wiceprezesi — prof. Stanisław Szober i p. Ign. Dygas, sekretarz generalny, dr. Józef Gołąbek, docent uniwersytetu warszawskiego i inni.

Szczerze życzymy Związkowi Wszechsłowiańskiemu, aby udało mu się to wielkie zadanie wykonać.

Spadek analfabetyzmu w Rosji. Według „Rosyjskich Wiadomości Gospodarczych“, liczba dzieci uczęszczających obecnie do szkół powszechnych wynosi 20,000.000. Ponieważ zajęto się sprawą kształcenia dorosłych, liczba analfabetów znacznie się zmniejszyła. Podczas gdy w r. 1914-ym na 1000 mieszkańców tylko 319 umiało pisać, w r. 1931-ym ilość ich miała dojść do 700, czyli prawie podwoiła się.

Upadek nowelistyki w Rosji. Niedawno odbył się w Moskwie wieczór literacki poświęcony nowoczesnej noweli rosyjskiej. Impreza ta dała sposobność dziennikowi „Večernaja Moskva“ skonstatować znaczny upadek tego działu rosyjskiej literatury pięknej, która tak wysoko stała w czasach przedwojennych. Twórczość literacka idzie obecnie raczej w kierunku długich powieści niż krótkiej, jędrnej noweli. Za najważniejszych przedstawicieli sowieckiej noweli uważa się przedewszystkiem Izaaka E. Babela, autora głośnej książki „Konarmija“, będącej zbiorem opowiadań z wojny polsko-bolszewickiej, dalej Jerzego K. Oleszę, Werę Inber, Michała Zoszczenkę, którego doskonały zbiór nowel p. t. „Agitator“ ukazał się w polskim przekładzie, Włodzimierza Lidina, Lidję Sejfullinę, K. A. Bolszakowa i Rykaczewa. — *w* —

NEKROLOGI

† Jarosław Distl. Sfery słowianofilskie Lwowa i wschodniej połaci kraju poniosły ciężką stratę przez przedwczesną śmierć Jarosława Distla, długoletniego Prezesa „Besedy Czeskiej“, skarbnika Klubu Polsko-Czeskosłowackiego i kierownika administracji „Ruchu Słowiańskiego“. Czech z pochodzenia, przebył wśród nas więcej niż połowę swego pracowitego i pełnego zasług życia, był zdecydowanym przyjacielem Polaków, czasem więcej nawet Polakiem niż Czechem. Nie uchylał się nigdy od pracy słowiańskiej a już

nigdy nie brak go było tam gdzie można było przynajmniej w najskromniejszej formie przyczynić się do zbliżenia obu ukochanych przez niego narodów.

Ale nietylko my, lecz również liczna kolonja czeska we Lwowie okryła się żałobą, gdyż straciła w zmarłym długoletniego, bardzo zasłużonego członka, a od szeregu lat wytrawnego przewodniczącego.

Spoczął w polskiej ziemi, która pamiętna jego zasług i szlachetnych uczuć lekką mu będzie. *W. T. W.*

† **Dušan Janković.** Zupełnie nieoczekiwanie i niespodzianie śmierć zabrała ś. p. Dušana Jankovicia, prezesa Federacji Farmaceutów Słowiańskich i prezesa Izby Aptekarskiej Królestwa Jugosławji.

Jako aptekarz białogrodzki brał ś. p. D. Janković od wczesnej młodości udział w życiu społecznem.

Ś. p. Jankovicia spotykamy wszędzie na placówkach życia społecznego. Za jego imieniem stał zwarcie cały stan aptekarski Jugosławji.

W pracach ustawodawczych z dziedziny sanitarjatu był uważany za jednego z najlepszych specjalistów. W „Stručkim Savecie“ (instytucja państwowa dla badania leków) niemało oddał usług, oprócz tego pracował w Komisji taksowej i Komisji Farmakopealnej.

Przez wybór ś. p. Dušana Jankovicia na prezesa Federacji Farmaceutów Słowiańskich działalność i praca jego przekroczyła granice Jugosławji.

Na tem stanowisku wykazał wielkie zrozumienie dla idei Słowiańszczyzny. Przy każdej okazji podkreślał, iż Polska powinna zająć pierwsze miejsce w organizowaniu i prowadzeniu Słowian.

Będąc w Krakowie na Wawelu z rozrzewnieniem oświadczył polskim kolegom iż jest to najpiękniejszy dzień w jego życiu, że może własnemi oczami oglądać zabytki świadczące o tak pięknej i bogatej przeszłości historycznej braci-polaków.

Ś. p. Dušan Janković był przedstawicielem tego wszystkiego co jest najlepsze, najszlachetniejsze i najwznioślejsze w rasie słowiańskiej.

Polska straciła w nim wielkiego przyjaciela, Słowiańszczyzna — dobrego syna. *W. Filipowicz.*

† **Dr. Adam Karwowski.** 13 września zmarł nagle w Poznaniu w czasie Zjazdu Lekarzy Słowiańskich i XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich Dr. Adam Karwowski, profesor dermatologji Uniw. Pozn. i prezes komitetu zjazdowego. Nazwisko zmarłego popularne w Polsce i w krajach słowiańskich, jest ściśle związane z rozwojem idei wzajemności słowiańskiej wśród lekarzy wszystkich krajów słowiańskich. Gdy senator dr. Ivković z Białogrodu rzucił przed kilku laty myśl zjednoczenia lekarzy słowiańskich, ś. p. prof. Karwowski był jednym z pierwszych, którzy w Polsce podjęli tę myśl. Brał żywy udział w przygotowawczych pracach organizacyjnych a następnie w kolejnych zjazdach w Warszawie, Pradze i Splicie. Ostatni świetnie przygotowany IV zjazd

lekarzy słowiańskich w Poznaniu był w dużej mierze jego dziełem. Podobnie, gdy od prof. Šambergera z Pragi wyszła inicjatywa założenia Związku Dermatologów Słowiańskich ś. p. Karwowski znalazł się w Pradze wśród założycieli Związku. — „Ruch Słowiański“ cieszył się jego poparciem. Wogóle wszędzie, gdzie budziła się idea wzajemności i braterstwa Słowian był Karwowski współczynnym. Stąd olbrzymia jego popularność wśród lekarzy słowiańskich. Uroczystości żałobne w Poznaniu przez współczucie zebranych na zjeździe lekarzy słowiańskich przemieniły się w żywiołową manifestację braterstwa słowiańskiego. Był ś. p. Karwowski bojownikiem tej idei przez całe życie i nawet śmiercią swą jej się przysłużył. Cześć jego pamięci. *R. L.*

S. F. Płatonow (* 1860 † 1933), wybitny historyk rosyjski, zmarł 11 stycznia b. r. pod Samarą w 72 roku życia. Dzięki półwiekowej żmudnej pracy stanął obok uczonych tej miary, co Karamzin, Kostomarow, Sołowiew, czy Kluczewskij. Był uczniem Bestużewa-Rjumina, od którego też przejął wnikliwą i subtelną metodę badan historycznych. Pracę naukową rozpoczął w r. 1883 rozprawą o moskiewskich soborach ziemskich. Dyssertację doktorską p. t. „Očerki po istorii smuty w Moskovskom Gosudarstvě XVI—XVII v. v.“ ogłosił w r. 1899. W międzyczasie wydał: „Drevnerusskija skazanija i pověsti o Smutnom vremeni XVII v., kak istoričeskij istočnik“, „Pamiatniki drevne-russkoj pis'mennosti, otnosiašijesia k Smutnomu vremeni“ w znanej „Russkiej historycznej bibljotece“ (t. XIII), oraz „Novgorodskija kabalnyja knigi“ (tamże w t. XV) Poza tem wydał liczne zabytki dziejowe Rosji, napisał podręcznik historji rosyjskiej dla szkół średnich, a w latach ostatnich ogłosił szereg monografij historycznych, wielce wartościowych i dla literatury („Borys Godunow“, „Piotr Wielki“, „Iwan Groźny“). Bibljografja jego prac obejmuje przeszło 100 pozycyj. Jako wybitny archiwista sprawował ostatnio w Rosji Sow. urząd dyrektora bibljoteki Akademji Nauk i Centrarchiwum. Oskarżony przed trzema laty o współpracę z wrogami rewolucji, został osadzony w więzieniu, gdzie przebywał do jesieni ub. r., a następnie zesłany aż pod Samarę, tam dokonał swego pracowitego żywota. *Ma Jak.*

Redaktor odpowiedzialny: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Nabielaka 19 m. 2. — Tel. 59-10 — Konto P. K. O. Nr. 153.644. — Skład główny: „Dom Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

Prenumerata za rok 1933-ci — zł. 10, miesięczna — zł. 1. — Cena pojedyńczego zeszytu 1 zł. — Komplety pisma z lat 1929-go i 1930-go nabywać można w Administracji po 20 zł. za rocznik. — Numery 1—2 z r. 1929-go są do nabycia za 4 zł.— Zeszyty 1—6 z r. 1931-go kosztują 10 zł. — Zeszyty z r. 1932 — zł. 3. — Komplet pisma z lat 1928/32 wysyłamy za cenę 40 zł.— Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM ADAMA WIERZBICKIEGO

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem